Cena 10 groszy

Nr. 71 | Należytość pocztowa opłacona gotówką | Lwów, piątek 27 marca 1925. | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach 12 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Cofnięcie dymisji przez min. Thugutta.

Sprawa zagadnień kresowych pomyślnie załatwiona.

Sekcja dla spraw narodowych przy Radzie ministrów.

Zażegnanie przesilenia rządowego. - Kompetencje min. Thugutta. - Projekt pracy.

WARSZAWA. 25. marca. (tel. wł.) Przewlekająca się sprawa komisji dla spraw kresowych została na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów pomyślnie załatwiona Zmieniono jej nazwę na sekcję dla spraw narodowych przy komisji politycznej Rady ministrów. W konsekwencji tych wyników minister Thugutt cofnął swą dymisję. Zapytany przez waszego korespondenta o zakres swych kompetencji, oświadczył że między innemi posiada prawo veta w sprawie nominacji urzędników od 6-go stopnia w zwyż.

Pod działalność sekcji podpadać będą województwa wschodniej Małopolski. Minister Thugutt zapytany jakie sprawy uważa za najpilniejsze do załatwienia oświadczył, iż przedewszystkiem wprowadzi w życie ustawy językowe, następnie zajmie się uregulowaniem spraw cerkwi prawosławnej i sprawą gmin żydowskich.

Min. Kiedroń ustępuje.

WARSZAWA. 25. marca. (tel. wł.) Minister przemysłu i handlu p. Kiedroń, ma w najbliższych dniach ustąpić z rządu. Następcą jego ma zostać podsekretarz ministerstwa skarbu p. Klarner, którego miejsce zajmie p. Głowacki kierownik sekcji podatków i monopolów

Rokowania handl. polsko-niemieckie.

WARSZAWA. 25. 3. (Pat.). Stwierdzić należy, że wszelkie pogłoski o rzekomem zerwaniu rokowań handlowych polsko-niemieckich są nieprawdziwe. Prace w podkomisjach rozwijają się normalnie. Prezes Karłowski przybędzie w czwartek do Warszawy, celem złożenia sprawozdania rządowi z dotychczasowego przebiegu rokowań. Posła Karłowskiego zastępować będzie podczas jego kilkudniowej nieobecności w Berlinie, delegat rządu polskiego p. Tenenbaum

Dyskusja nad konkordatem.

Prawica żąda szkoły wyznan. — Art. 11 wydaje nauczycieli pod kuratelę kleru.

WARSZAWA. 25. marca. (tel. wł.) Dzisiejsze obrady sejmu, wypełniła sprawa konkordatu. Pierwszy zabrał głos pos. Skrzypa (komunista) który na wstępie wyraził się t. zw. ojciec święty, za co został przez marszałka upomniany. Mowca wypowiada się przeciw konkordatowi.

Pos. Błażejewicz (Ch. D.) wywodzi, że nie należy obawiać się przewagi kościoła. Watykan zgodził się na zubożenie duchowieństwa. W końcu domaga się szkoły wyznaniowej.

Pos. Ilków podnosi nieuwzględnienie w konkordacie znaczenia i zasług duchownych unickich i zgłasza szereg poprawek.

Pos. Dębski (Piast) zaznacza, że konkordat wzmocnił międzynarodowe stosunki Polski.

Doskonałe przemówienie wygłosił tow. Piotrowski, który omówił szkodliwe żądanie prawicy, domagającej się szkoły wyznaniowej. Szkoła taka jak wykazuje historja obniżała tylko poziom umysłowy.

Żąda niezależnej szkoły cywilnej. W dalszym ciągu stwierdza, że art. 11. ubliża godności nauczycieli, gdyż oddaje ich pod kuratelę księży. W sprawie uposażenia duchownych stwierdza, iż prawica żąda tak wysokich uposażeń dla księży, jakich nawet ultra katolicka Austrja nie stawiała. PPS. głosować będzie przeciw.

Pos. ks. Matakiewicz, pochwala konkordat, jednak uważa, że konkordat nie mówi o języku polskim w stosunkach z Watykanem.

Pos. Honig (zjedn. niem.) wypowiada się za rozdziałem kościoła od państwa, głosować będzie przeciw.

—:::—

Dzień protestu przeciw Polsce.

MOSKWA. 25 3. (Pat.). Wczoraj zorganizowano w Moskwie dzień protestu przeciw Polsce w związku z procesem Łańcuckiego. Po wiecu, na którym przemawiali Dąbal, Kohn, oraz zagraniczni członkowie kominternu, urządzono demonstrację uliczną z pochodem przez miasto pod gmach poselstwa polskiego.

W Leningrodzie polscy komuniści również demonstrowali i uchwalili rezolucję, domagając się uwolnienia Łańcuckiego i przysięgając dalszą walkę o sowiecką Polskę. Łańcuckiego wybrano honorowym prezesem leningrodzkiej partji komunistycznej

Wotum nieufności dla min. Kopczyńskiego.

WARSZAWA. 25. marca. (A. W.) Na dzisiejszem posiedzeniu podkomisji gospodarczej sejmowej komisji budżetowej przyjęto głosami ZLN., Ch. D., Piasta i klubu żyd. wniosek demonstracyjny o skreślenie 100 zł. z funduszu dyspozycyjnego min. reform rolnych, na znak nieufności dla osoby min. Kopczyńskiego.

—::—

Oszczędności w P. K. O.

WARSZAWA. 25. marca. (A. W.) Oszczędności w P. K. O. wynoszą obecnie 12.9 mil. zł., podczas gdy 31. 12. w r. 1924 wynosiły 7.5 mil. zł. Młodzież szkolna posiada 150.000 zł. oszczędności złożonych na 4.128 książeczkach

—:::—

W sukurs p. Smulskiemu.

WARSZAWA. 25. 3. (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji konstytucyjnej obradowano nad projektem ustawy o zgromadzeniach poselskich. Prawica i Piast postawiła wniosek by ustawę o zgromadzeniach poselskich omawiać razem z ustawą o zgromadzeniach wogóle. Wniosek ten przeszedł. Wniosek posła Polakiewicza (Wyzwolenie) domagający się cofnięcia ostawionego okólnika p. Smulskiego, popierany przez tow. Niedziałkowskiego, upadł.

—:::—

Nominacja St. Grabskiego.

WARSZAWA. 25. marca (tel. wł.) Dziś późnym wieczorem premier Grabski wyjechał do Belwederu z nominacją posła Stanisława Grabskiego na ministra oświaty.

—:::—

Plotki.

WARSZAWA. 25. 3. (Pat.). Prasa angielska i amerykańska donosi, o mobilizacji i koncentracji 40.000 wojska polskiego przeznaczonego do ataku na Gdańsk, a nawet dzięki zabiegom propagandy niemieckiej łączy tę wiadomość z drobnym zatargiem, jaki miał miejsce na pograniczu polsko-litewskim. Wobec tego stwierdza się kategorycznie, że pogłoski te są całkowicie bezpodstawne i zmyślone (podobnie jak pogłoski w styczniu b. r.) w celu wywołania fałszywych alarmów o rzekomej agresywności polskiej. Nie wydawano żadnych zarządzeń mobilizacyjnych czy koncentracyjnych w Polsce i ani jednej komp. piechoty lub jednego szwadronu jazdy nie przesunięto w stronę Gdańska czy wogóle Pomorza.

Katastrofa kolejowa.

PARYŻ. 25. 3. (Pat.). Dzisiaj o godzinie 2 w nocy w okolicy stacji Poitiers wykoleił się pociąg Bordeaux — Paris. Wykoleiła się lokomotywa i 7 wagonów. Są zabici i ranni. Między innymi poniósł śmierć senator dep. Vautes Pyrynees Adolf Pedebidou

Gorączkowa kampanja wyborcza w Niemczech.

Niemcy stoją obecnie pod znakiem gorączkowej walki wyborczej, wobec której na drugi plan zeszły sprawy polityki zagranicznej. Zwłaszcza ubiegła niedziela poświęcona była namiętnej agitacji, którą uprawiały przedewszystkiem partje prawicowe, rozporządzające olbrzymiemi środkami pieniężnymi. W pałacu sportowym, największym lokalu berlińskim, odbyło się zgromadzenie niemieck.- narodowców, na którem przywódcy skrajnej prawicy występowali za kandydaturą Jarresa. Wielu mowców energicznie zaprzeczało, jakoby żona Jarresa miała wybitny wygląd żydówki, stwierdzając, że jest ona typem jasnowłosej, niemieckiej kobiety. Na pochwałę Jarresa podnoszono, że żywi głęboką cześć do ukochanego domu Hohenzollernów. Charakterystyczne dla tego nacjonalistycznego zgromadzenia były okrzyki, które dawały się słyszeć. Gdy wymieniono nazwisko Erzbergera (zamordowanego przez terorystę prawicowego) zawołał ktoś: „Łajdak otrzymał swą nagrodę“. Ludendorff został nazwany zdrajcą za to, że przez postawienie swej kandydatury rozbija jedność bloku prawicowego.

—:::—

Ludendorff w odstawce.

Niedawno jeszcze był Ludendorff bożyszczem nacjonalistów niemieckich. Na cześć jego pisano hymny pochwalne, przedstawiano go jako największego męża Niemiec, człowieka opatrznościowego. Miarą hołdu, jaką cała prawica niemiecka do najskrajniejszego swego skrzydła otaczała niefortunnego wodza z wojny światowej był fakt, że kiedy Ludendorff, oskarżony o zdradę stanu, zjawił się przed sądem, wszyscy sędziowie podnieśli się z swych miejsc na jego przywitanie.

A teraz — co się dzieje? Teraz partje prawicowe i ich organa prasowe, które nazywały Ludendorffa wielkim mężem nacjonalizmu niemieckiego, pominęły go jako kandydata na najwyższą godność w państwie i przeniosły nad niego — Jarresa. Tego samego Jarresa, którego wysunięto w ostatniej minucie, o którym sama prawica mówi, że nie jest Tytanem, i że nie dorósł do wysokości stanowiska, na jakiem się go umieszcza.

Co więcej, prasa prawicowa nie wspomina ani słowem nawet o Ludendorffie, ani słowem o tem, że i on jest kandydatem na prezydenta państwa. Te same dzienniki, które dokoła niego roztaczały kadzidła fałszywej sławy, obecnie zdają się nie wiedzieć o jego istnieniu.

Tak przemija sława świata. Prawica odwróciła się od swego bożka, nawet marszałek Hindenburg podpisał się na odezwie, wzywającej do głosowania za Jarresem, polecając tem samem głosować przeciw Ludendorffowi. Napełnione kasy ciężkiego przemysłu mają moc przyciągającą.

Bo Jarres jest kandydatem owego wielkiego rzekomo nacjonalnego, w istocie reakcyjnego ruchu. Dla polityków prawicowych Jarres jest tak samo środkiem do celu jak i nacjonalistyczne frazesy. Ludendorff jest kandydatem tego małomieszczaństwa, które wrzask nacjonalistycznego bloku prawic brało za dobrą monetę.

Za Jarresem stoją wielkie interesy kapitalizmu przemysłowego i obszarnictwa; za Ludendorffem tylko dziecinna polityczna naiwność szowinistycznych mieszczuchów. Tak zwana narodowa prawica, mając do wyboru między człowiekiem, któremu nadała markę genjalnego generała a człowiekiem reprezentującym wielki kapitał wybrała tego drugiego.

I Ludendorff ustąpić musiał Jarresowi.

Dwa bratnie szczepy - wrogami.

Na ostatniem posiedzeniu skupczyny w Belgradzie podczas debaty nad sprawą anulowania mandatów posłów opozycyjnych zabrał głos przewódca bloku opozycyjnego, Dawidowic, aby zaprotestować przeciw nadużyciom, popełnionym podczas wyborów. Mowca podniósł, że polityka gwałtu musi się załamać wcześniej, czy później, i że tylko pokojowe porozumienie wszystkich trzech szczepów może doprowadzić do konsolidacji państwa, zwłaszcza, że Chorwaci zerwali wszystkie stosunki z Moskwą i uznają monarchję według wzoru angielskiego.

Imieniem rządu odpowiedział mjn. Usonowic, oświadczając że zgłoszony przez Dawidowica zwrot w stanowisku Chorwatów nie wystarcza do wzbudzenia zaufania u partji rządowych. Chorwaci muszą czynami dowieść, że odrzekli się polityki Radica.

Na wieczornem posiedzeniu przyszło do bójki między posłami partji rządowych a opozycjonistami.

Po przywróceniu spokoju, Chorwat Basala wygłosił długie przemówienie, w którem stwierdzał, że między Serbami a Chorwatami istnieją wielkie różnice w kwestji moralności i kultury. Serbowie są za moralnością gwałtu, podczas gdy Chorwatowie wyznają moralność sprawiedliwości i praworządności. Dopóki te sprzeczności nie zostaną usunięte, nie będzie można mówić o jednym wspólnym duchu narodowym.

Podatek dochodowy od uposażeń.

(A. W.) Ministerstwo skarbu zarządziło, aby pobór państwowego podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę na całym obszarze Rzeczypospolitej był w miesiącu kwietniu r. b. dokonywany w dotychczasowym trybie wedle skali i przepisów zawartych w okólniku Ministerstwa skarbu z dnia 19. stycznia 1925 r.

—:::—

EDMUND AMICIS.

Taka sobie historyjka.

„A teraz idź już“, rzekł Mario do swojej żony, „zaraz tu przyjdzie murarz Peroni, z którym chcę pomówić“.

„Z pewnością o kwestji społecznej“, odpowiedziała młoda żona z udaną powagą, starając się zniżyć swój cienki głosik. „Ach, ta kwestja społeczna, żebyś ty już raz ją rozwiązał!“

„Możesz się śmiać!“ odpowiedział mąż. „Ja ci już raz powiedziałem. Ty masz głos i wdzięk wróbelka; ale też i jego mózg i dlatego przebaczam ci twój śmiech. A teraz, proszę cię, idź i zostaw mnie samego!“

„Czyż nie mogę tu zostać?“

„Nie, mój aniołku, ty byś nic z tego nie zrozumiała. Zresztą, ponieważ nie chodzi tu o żadne sprzysiężenie, możesz sobie stanąć za kotarą przy drzwiach, bylebyś tylko nie dała się widzieć“.

„A czy mogę także robić notatki z waszej rozmowy?“ spytała się jeszcze młoda kobieta, a usta jej ściągnęły się do szyderczego uśmiechu.

W tej chwili weszła służąca i zameldowała, że murarz już czeka. Młoda kobieta z komicznym uśmiechem wystraszonego dzieciaka schowała się za kotarę.

Robotnik wszedł do pokoju. Był cały mokry i zabrudzony, ponieważ na dworze padał deszcz. Mario wskazał mu miejsce przy swojem biurku naprzeciwko siebie. Gość rozglądał się zwolna po pokoju i począł przedmioty, znajdujące się na stole, jeden po drugim oglądać uważnie, jak gdyby pragnął je poznać dokładnie. Chociaż mieszkał z nim w tym samym domu, Mario nie widział go przeszło rok. Zdawało mu się, że w międzyczasie postarzał się mocno i stał się bardziej zamkniętym w sobie i ponurym niż przedtem. Między innemi zapytał się go także o dzieci. Odpowiadał głosem przytłumionym, w zdaniach krótkich, urywanych, jak gdyby coś żuł, a zżutego nie mógł połknąć. Potem nagle urwał, jak gdyby dla swych myśli nie mógł znaleźć stosownego wyrazu, zupełnie jak ktoś, który postanowił nie natężać się, ponieważ skutek nie jest wart trudu. W tej samej chwili utkwił wzrok w piórze, którem Mario podczas rozmowy pisał.

Wkońcu rzekł głośno i wyraźnie: „Oddalono mnie. Po 22 latach służby. Z pewnością, mógłbym napowrót odzyskać moje miejsce... Ale musiałbym się płaszczyć...“ A potem dodał nagle: „Dość tego! To przecież nie ma żadnego celu. A potem... To jest przecież obojętne... Ale są godziny, że chciałbym...“

Stary robotnik siedział czas jakiś pogrążony w myślach. Potem jak gdyby nagle w jego mózgu i sercu wybuchła bomba, rozwiązał się jego język. I wylała się jego dusza w potoku niewyszukanych słów. Ale w tych słowach była karność i porządek, jak u tych ludzi prostych, którzy myśli swoje przetrawiają długo, zanim je przyprowadzą do porządku...

Tu w tym domu, z drzwi jego nędznej izdebki, położonej w małej bocznej ścianie pałacu, od strony podwórza, mógł on, podniósłszy oczy w górę, widzieć przez jedwabne zasłony okien ściany pokryte drogiemi tapetami, a na nich obrazy w złotych ramach, a przed nimi błyszczące, wspaniałe meble. Tu widział rozesłane na balkonie cenne futra i okrycia, a tu spoglądał na dobrze odżywioną, pięknie ubraną służbę, dostojnych panów z cygarami w ustach, eleganckie damy, czytające wśród pięknych kwiatów piękne książki, na dzieci, bawiące się kosztownemi zabawkami. Słyszał trzask, jaki się słyszy przy wyciąganiu korków z flaszek, słyszał piękną grę na fortepianie, do uszu jego dochodził głośny śmiech zaproszonych, ucztujących gości i dźwięk szklanek i porcelany z kuchni, z których rozchodzące się słodkie zapachy drażniły jego powonienie. Prócz właściciela domu mieszkał w tym domu adwokat, impresario, spensjonowany pułkownik, kilku urzędników, kilku pensjonistów, jeden lekarz i jeden artysta malarz.

Wszystkim powodziło się lepiej niż jemu, chociaż nikt z nich nie pracuje lub nie pracował tak ciężko, jak on. Ze wszystkich on był najbiedniejszy — on, który 5 lat przesłużył przy wojsku a 50 lat przepracował ciężko, który życie swoje setki razy narażał na śmierć, — on, który w pracy ciężkiej stracił zdrowie, przedwcześnie się postarzał, który życie swoje przeżył nie mniej uczciwie, jak każdy z tych szanownych panów, a w cięższych warunkach niż oni — on, który spełniał robotę, o której sumienie i rozum mówiły mu, że jest nie mniej społeczeństwu użyteczną jak praca tych panów. Dlaczego więc pomimo tego wszystkiego stał społecznie niżej, niż najniższy z nich? Dlaczego z pomiędzy nich on był jedynym, który dziennie 10 godzin musiał pracować na to, aby z głodu nie umrzeć? Dlaczego z pomiędzy nich on był największym prostakiem, najgorzej odżywianym i ubranym, najmniej poważanym?

(Dok. nast.)

Co słychać z ruchem budowlanym?

Kiedy zacznie się budować domy?

Weszliśmy w okres wiosny, kiedy to zawsze zabierano się do gorączkowej pracy w przemyśle budowlanym. Dziś panuje jeszcze martwa cisza na tem polu. Po za nadmiarem projektów jak się do tego zabrać, poza słownymi zapowiedziami rządu, że znajdą się dostateczne środki i sposoby, aby sprawę mieszkaniową ruszyć z martwego punktu, faktycznie dotąd nic w tej dziedzinie się nie stało.

Okazuje się nie wiadomo poraz który, że problemu gospodarczego nie można ruszyć słowami, że w tej dziedzinie trzeba stworzyć realne a korzystne ekonomiczne warunki. Inaczej wszystko będzie deklamacją.

Uruchomienie przemysłu budowlanego, a więc rozwiązanie kwestji mieszkaniowej wymaga przedewszystkiem pieniędzy. Dużo pieniędzy. Muszą zostać otwarte długoterminowe i tanie kredyty.

Na budownictwo prywatne bardzo też liczyć nie można. Do tej roboty muszą się zabrać instytucje o charakterze społecznym, państwo i samorządy. Kapitał prywatny do budowy tak długo się nie zbierze, dopóki gdzieindziej będzie widział dla siebie korzystniejszą lokatę.

Aby można było budować domy państwo i samorządy muszą je zwolnić na długi okres czasu od wszelkich podatków, aby czynsze w tych domach były możliwe do zapłacenia przez zwykłego śmiertelnika i t. d.

Z pomocą musi też przyjść ustawodastwo.

Do sejmu wpłynęły już dwa projekty ustaw o popieraniu budowy domów mieszkalnych, jeden wniesiony przez rząd, a drugi przez klub posłów P. P. S.

Projekt posłów P. P. S.

wprowadza cały szereg zmian do dotychczasowej ustawy z września 1922, która zanim weszła w życie stała się w znacznej mierze nieaktualna.

Projekt ustawy naszych towarzyszy posłów jasno i wyraźnie ujmuje to aktualne i doniosłe zagadnienie. Wedle niego organem, który całą akcję koncentruje w swych rękach, jest komitet rozbudowy, powołany do życia przez rady miejskie. Komitet ten przydziela, sprzedaje, wydzierżawia lub oddaje na prawie zabudowy grunt pod budowę i on wydaje pożyczki hypotecznie zabezpieczone na nowo zbudowanych domach.

Dla otrzymania środków

MIASTO WYDAJE OBLIGACJE,

a rząd jedynie ułatwia otrzymanie gotówki drogą zastawu w Banku Gospodarstwa Krajowego. Warunki otrzymania pożyczek nie są pozostawione widzimisię, an* rozporządzeniu Ministra Skarbu, ale ustawowo są określone w wysokości 3 do 8 od sta, w zależności od tego, kto buduje i jaki jest objekt budowy. Najniższe oprocentowanie przewidziane jest dla przedsiębiorstw użyteczności publicznej nie obliczonych na zysk, tudzież dla spółdzielni i osób prywatnych, budujących małe mieszkania dla własnego użytku. Osoby prywatne, budujące dla własnego użytku większe mieszkania płacą odsetki wyższe, najwyższe zaś ci, który budują w celach wynajmu.

Ponieważ obligacje wydawane będą musiały być oprocentowane znacznie wyżej (10 do 12 proc.), powstanie stąd, a także z wynajmu mieszkań w domach własnych, zbudowanych przez gminy deficyt, dla pokrycia którego musi być zapewniony stały dopływ środków.

Ten stały dopływ ma być stworzony przez państwowy fundusz mieszkaniowy, na który mają się składać:

1) połowa wpływów z państwowego podatku od nieruchomości,

2) dodatek do tego podatku w wysokości 8 proc. płaconego komornego,

3) podatek od komornego w wysokości 6 procent komornego z r. 1914 (ten podatek może być pobierany przez gminy w formie zróżniczkowanej, jako podatek postępowy w skali większej od mieszkań większych, w mniejszej od 1 lub 2-izbowych).

4) podatek od gruntów niezabudowanych w miastach w wysokości 3 proc., tak samo jak to przewiduje projekt rządowy.

W ten sposób do świadczeń na fundusz mieszkaniowy powołani są nietylko lokatorzy, ale w stopniu wybitnym i właściciele nieruchomości. Pozwala to na odpowiednie obniżenie projektowanego podatku od komornego.

Trzeba bowiem skonstatować, że wobec szybkiego wzrostu płaconego komornego i niskiej stopy realnych zarobków ludności miejskiej, nie jest pożądane zbytnie wyśrubowanie podatku przez nią płaconego.

Z ogólnych dochodów państwowego funduszu mieszkaniowego czwartą część ma zabrać gmina na swoje ogólne cele budżetowe. Jest to całkiem uzasadnione wobec tego, że przy ustanowieniu wymienionego podatku gminy są pozbawione prawa poboru dotychczasowego podatku od komornego.

Rząd w swoim projekcie ustawy przewiduje pobór przez gminę do 1/3 podatku od lokali i podatku od placów.

Wniosek naszych tow., chcąc jaknajwiększą sumę z tego źródła otrzymać na cele rozbudowy, redukuje udział gminy na cele ogólne do 1/4.

Natomiast zupełnie wyraźnie jest podkreślone, iż 90 proc. pozostałej sumy dochodów funduszu mieszkaniowego zebranych w mieście pozostaje do dyspozycji miejscowego Komitetu Rozbudowy na cele budowy w danym mieście. Dopiero po 3-ch latach, gdyby miejscowy Komitet Rozbudowy nie zdołał zużytkować dochodów, to znaczy: nie umiał ani sam wybudować odpowiedniej ilości mieszkań, an* pobudzić do budowy w dostatecznym zakresie niewyzyskana część dochodów przeszłaby na rachunek ogólny funduszu mieszkaniowego i byłaby użyta zgodnie z dyspozycją zarządu, (składającego się z osób wybranych przez Związek Miast i Sejm) na pomoc dla gmin najbardziej tej pomocy potrzebujących.

Pozostałe 10 proc. dochodu państwowego funduszu mieszkaniowego podług wniosku przeznaczone są na cele potanienia budownictwa państwowego i pozostawione do zupełnej dyspozycji rządu.

Ujmując zagadnienie w ten sposób, wniosek P. P. S. opiera się zarówno na zasadach istniejącej ustawy, jak na tych, które zostały ustalone w szeregu konferencji pod przewodnictwem p. Grabskiego.

Wniosek ten jest wybitnie praktycznem przystosowaniem do naszych warunków doświadczeń Zachodu.

PROJEKTOWANA PRZEZ RZĄD USTAWA

w zasadach swych słuszna, nie odpowiada jednak wszystkim wymaganiom, które powinny być uwzględnione. Przedewszystkiem obciąża ona ludność miejską bardzo poważnym podatkiem od komornego, który razem z podatkiem na ogólne potrzeby gminy dochodzi do 15 proc. od komornego przedwojennego.

Z podatku tego tworzy się fundusz budowlany dla udzielenia takich ulg przy budowie domów mieszkalnych, któreby się przyczyniły do potanienia komornego.

Projekt ustawy nie przewiduje ani jakie to mają być ulgi, ani wyraźnie nie mówi, kto będzie dysponował funduszem. Opierając się na tezach ustalonych na konferencjach u p. Grabskiego, należy przypuszczać, że ulgi będą polegały na opłacie części procentów pożyczek długoterminowych, przewidzianych przez ustawę. Podział tych pożyczek pomiędzy poszczególne miejscowości, okresy i stopa amortyzacyjna, stopa oprocentowania, sposoby i warunki wypłat i spłaty pożyczek dla różnych kategorji domów mieszkalnych ma określić rozporządzenie Ministra Skarbu.

Jedynem ograniczeniem tego rozporządzenia jest obowiązek dania największego uprzywilejowania dla pożyczek udzielanych na budowę domów z taniemi i małemi mieszkaniami.

W ten sposób całkowite rozporządzanie funduszami zebranemi w drodze opodatkowania lokatorów wszystkich miast w Polsce zostaje oddane w ręce Ministra Skarbu, który decydować będzie gdzie, komu i na co pożyczek udzielać. Możliwa więc jest sytuacja taka, że za podatki zebrane w Warszawie będzie się budowało domy mieszkalne w Pińsku lub na odwrót. Teoretycznie możliwe jest także, że środki publiczne pójdą jako nisko oprocentowane pożyczki na zbogacenie się wielkiej ilości przedsiębiorców i spekulantów.

Jeśli nawet przy dzisiejszym ministrze Skarbu można się tego nie obawiać i mieć zaufanie do sprawiedliwości i celowość* podziału, to jakżeby taki podział wyglądał przy innym ministrze n. p. p. Kucharskim?

Projekt ustawy w ten sposób odsuwa gminy od istotnego wpływu na rozwój budownictwa w mieście. Tworzy on wprawdzie miejskie Komitety budowlane, wybierane przez Radę Miejską, ale określa ich zakres działania w sposób dość mętny.

Poza rzeczywistą akcją budowy mieszkań przez Gminy Miejskie oraz udzielaniem właścicielom domów zniszczonych lub zapuszczonych na ich remont pożyczek, do zadań Komitetów ma należeć obmyślanie i realizowanie środków, mających na celu ułatwienie osobom prywatnym, zrzeszeniom i instytucjom prywatnym, budowy domów mieszkalnych oraz opiniowanie co do potrzeby i rozmiarów akcji budowy, podejmowanej przez osoby prywatne lub zrzeszenia budowlane.

Jakież jednak mogą być środki pomocy, jeśli jedna pomoc realna — dyspozycja funduszem mieszkaniowym pozostawiona jest Rządowi?

Rozstrzygnięcie sprawy mieszkaniowej znajduje się teraz w ręku sejmu, któremu przedewszystkiem nie wolno zwlekać.

Ludność niecierpliwie oczekuje stanowczych i rozumnych decyzji, gdyż praca musi być rozpoczęta natychmiast i na wielką skalę.

Proces w Kijowie.

MOSKWA, 23. 3. (AW). Przed sądem wojennym w Kijowie rozpoczął się wczoraj proces przeciwko 16 członkom antysowieckiej organizacji, na czele której stał b. generał carski Bielawin. Oskarżeni, którzy jako oficerowie służyli w armji carskiej, posądzeni są o szpiegostwo na rzecz Polski.

Organizacja miała na celu obalenie ustroju sowieckiego w Rosji. Akt oskarżenia stwierdza, że obwinieni za odpowiedniem wynagrodzeniem dostarczać mieli konsulatowi polskiemu w Charkowie raportów wojskowych i aresztowani zostali w chwili przygotowywania się, przy pomocy delegacji polskiej do ucieczki do Polski.

Chcą jeszcze obniżyć płace górnikom.

SOSNOWIEC, 23. 3. (Pat.). Od kilku dni odbywały się tu pertraktacje między Radą zjazdu, reprezentującą przemysł Zagłębia, a związkiem górników w sprawie obniżenia płac w miesiącu marcu o 10 procent, oraz w sprawie nowej umowy. Rokowania nie doprowadziły do pomyślnego rezultatu, wobec tego na wniosek inspektora pracy Gal'o'a, postanowiono zwrócić się do Warszawy o interwencję.

—:::—

Układ handlowy polsko-czechosłowacki.

PRAGA, 23. 3. (Pat.). Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje, że rokowania handlowe polsko-czechosłowackie dobiegają kresu. Tytuł układu, jakoteż rozdziały o taryfach celnych i transportowych zostały obecnie zredagowane, jakoteż przeważna część dyskutowanych kwestji jest już załatwiona. Rokowania zostaną definitywnie załatwione w pierwszych dniach przyszłego miesiąca. W międzyczasie obie delegacje zasięgną końcowych instrukcji u swoich rządów. W tym celu przewodniczący czechosłowackiej delegacji, minister pełnomocny Dworzaczek przybył do Pragi.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów 26 marca

W sobotę dnia 28 b. m. o godz. 11·30 odbędzie się w teatrze świetlnym

MARYSIENKA 22—1

Wielki Poranek z Pat i Patachonem

przy dźwiękach muzyki z doborowym programem na cel dobroczynny. Ceny miejsc znacznie zniżone.

AUTOMATY NA KOLEJACH. Dla ułatwienia i udogodnienia zaopatrywania się przez podróżnych w bilety peronowe i podmiejskie, ministerjum kolei zamierza zastosować jaknajszerzej wszelkiego rodzaju automaty dla wydawania tych biletów

KTO ZGUBIŁ? Magistrat król. stoł. m. Lwowa. podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że Ekspozytura Policyjno-śledcza we Lwowie doniosła o przytrzymaniu psa „Dobermana", oraz o znalezieniu w różnych punktach miasta torebek, portfeli, świadectw, różnych dokumentów opiewających na nazwiska: Antonina Rożańska, B r.a Reizer, Jan Kotowicz, Marjanna Łasocka, Mikołaj Hołowka, Jan Żyrabuch, Tauba Werber, Zuzanna Armatys, płaszcza gumowego, koła automibolowego, zegarka złotego damskiego, pudła z kapeluszami. Po przedmioty te nikt się nie zgłosił. W celu wykazania prawa własności, ewentualnie odebrania tych przedmiotów, zechcą interesowani zgłosić się w Dep. I. Magistratu w godzinach urzędowych w ciągu dni 14.

PRZEZ POSŁY WILK NIE TYJE... Tomasz Gajewski, prezes współdzielni Politechniki, doniósł policji, że posłał służącego Dmytra Gajnycza po odbiór tytoniu z hurtowni nr. 6.

Po pewnym czasie stwierdzono, iż ktoś pobrał na rachunek tej spółdzielni 800 papierosów egipskich, wartości 40 zł., zaś odbiór tych papierosów zanotowano w książce poborów.

Nie zdołano jednak ustalić kto dopuścił się tego sprzeniewierzenia. Policja zarządziła śledztwo w tej sprawie.

GŁUCHONIEMI OBIEŻYŚWIATAMI. Z Przeworska doniesiono lwowskiej policji, że zbiegł stamtąd w czerwcu z. r. głuchoniemy Józef Misiewicz. Pierwszego stycznia przytrzymano go w Brzeżanach. Zdołał on zbiedz jednak na dalszą włóczęgę.

Dnia 14. bm. przytrzymano w Łozinie, pow. gródeckiego, głuchoniemego, nieznanego nazwiska, prawdopodobnie umysłowo chorego. Oddano go pod opiekę wójta z Dąbrowicy, Romańczuka. Przytrzymany liczy około 20 lat, ma małą narość na prawej stronie szyji.

Z KRONIKI NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW. 18-letni robotnik Michał Danyłów zgłosił się w Pogotowiu rat. z przeciętnem ścięgnem dużego palca u prawej ręki, którego to zranienia doznał przy pracy. Po zaopatrzeniu odesłano go do szpitala.

Genia Posamentowa przypadkowo napiła się esencji octowej, przyczem poza zatruciem doznała poparzenia na twarzy.

W ul. Legjonów jakaś kobieta głuchoniema, nieznanego nazwiska, upadła i złamała nogę.

Kazimierza Chruściana pokąsał dotkliwie pies, zadając mu 7 głębokich ran. Inny czworonóg pokąsał Izaaka B. rgsteina.

Udzielono im pomocy w Pogotowiu rat.

DENERWUJĄCA JAZDA WOZEM TRAMWAJOWYM. Wczoraj wieczorem jadący wozem tramwajowym przez ul. Kazimierzowską zostali zaalarmowani rzekomo dwoma donośnymi strzałami rewolwerowymi, których głos rozległ się tuż w pobliżu. Powstała panika wśród pasażerów jadących tramwajem. Wstrzymano wóz i stwierdzono, że jakieś indywiduum nasypało na szyny tramwajowe calichloricum, który to proszek eksplodował pod kołami.

Powiadomiona o tem policja zarządziła poszukiwania za sprawcą alarmu.

MORDERCA DWOJGA SIÓSTR Z UL. MIODOWEJ. Pinkas Mangott został już odstawiony z policji do sądu. Z Warszawy przyjechał do Lwowa brat M. i zwrócił się do adwokata dr. Aksera, aby się podjął obrony uwięzionego. Rozprawa prawdopodobnie odbędzie się przed ferjami letniemi.

TAJEMNICE PARKU KILIŃSKIEGO. Rozprawa przeciw szajce gwałcicieli kobiet odbywała się wczoraj w dalszym ciągu przy drzwiach zamkniętych. Oskarżeni do winy się nie przyznali. Wczoraj przesłuchano świadków.

WALKA Z LICHWĄ I SPEKULACJĄ. Oddział policji dla walki z lichwą i spekulacją pod kierownictwem sekretarza Koreckiego w dalszym ciągu ściga spekulantów i paskarzy. W ub. tygodniu wniesiono skargi do Sekcji III-ciej o przekroczenie ustawy o czasie pracy przez majstra szewskiego Mozesa Arona Schora, przy pl. Bilczewskiego, stolarza Józefa Kupelbauma i fryzjera Ozjasza Packera, obaj przy ul. Gródeckiej.

Jana Jankowskiego, rzeźnika z Zamarstynowa, oskarżono o przeszkadzanie w urzędowaniu funkcjonarjuszom tego biura. Piekarza Benjamina Grubera, zam. przy ul. Sieniawskiej l. 12, oskarżono o oszustwo.

Restauratorów Szymona Menkesa z ul. Stryjskiej i Jakóba Schleiena z ul. Szeptyckich oskarżono w sądzie o lichwę.

Do magistratu wniesiono 36 skarg na spekulantów i paskarzy. W tem oskarżono o lichwę 8 właścicieli sklepów korzennych, 2 piekarzy, 2 restauratorów i 4 rzeźników. Innych oskarżono o brak cen na wystawach.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Stanisław Grzebieniowski „zabłądził" do otwartej kuchni Abrahama Frenkla przy ul. Leona Sapiehy. Tu przytrzymano „gościa" i spowodowano jego aresztowanie pod zarzutem usiłowanej kradzieży. Grzebieniowski był już dwukrotnie karany więzieniem.

Władysława Słuszkiewicza aresztowano za sprzeniewierzenie 30 zł., na szkodę E. Grzędzielskiego.

Marjana Grześka aresztowano za awanturę, wywołaną w stanie pijanym.

NAGŁY ZGON DZIEWCZYNY. Z Porycka, koło Włodzimierza Wołyńskiego, przyjechała wczoraj do Lwowa z rodzicami 16-letnia Władysława Gancarzówna w celu leczenia się na chorobę piersiową.

Przewożona wieczorem z ambulatorjum przy ul. Lindego do szpitala, nieszczęśliwa zmarła w karetce. Zwłoki przewieziono do Instytutu medycyny sądowej.

SAMOSĄD POSZKODOWANEGO. Wczoraj wieczorem w ul. Sokoła pewien dorożkarz w niemiłosierny sposób okładał jakiegoś wyrostka. Patrolujący posterunkowy zaopiekował się masakrowanym, którym był, jak się okazało Władysław Zatwornicki. Dorożkarz ów dokonywał na Z. samosądu, rzekomo za usiłowaną kradzież koca. Policjant odprowadził okrwawionego wyrostka do Pogotowia rat. Tu stwierdzono, iż doznał on obrzmienia twarzy, uszkodzenia oka, oraz rany na głowie i rękach. Po zaopatrzeniu odprowadzono go do komisarjatu policji.

RABUS TOREBEK DAMSKICH. Aleksander Hanusyk w dalszem śledztwie przyznał się, że dał w podarunku drugą zrabowaną torebkę 16-letniej Helenie H. którą poznał przygodnie. Hanusyk przyznał się tylko do dwóch rabunków i zeznania swego nie zmienił w dalszym ciągu śledztwa.

Z ruchu zawodowego.

§ POSIEDZENIE PLENARNE KOMISJI OKR. ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH wschodniej Małopolski odbędzie się w sobotę, dnia 28. marca 1925 r. w lokalu Rady Zawodowej, Lwów, ul. Ossolińskich l. 10. Sprawy ważne organizacyjne i zadecydowanie o Sekretarjacie Okręgowym i wybór sekretarza. Obecność wszystkich tow. konieczna, a to ze Lwowa: Żelaszkiewicz, Kusznir, Skalak, Kusyk, Tunis, Hell, Kuta, Scherer, Andreasik, Bednarski, Mańczak, Haluch (Borysław), Krowicki (Stryj), Szyszka (Kołomyja), Denasiewicz (Drohobycz), Kazek (Bitków), dr. Herschtal Talarek, Klis, Słoniowski i Poch. Obecny będzie tow. poseł Żuławski.

Skalak Br., sekr. **K. Żelaszkiewicz**, przew.

Z wydawnictw.

„PRZEGLĄD WARSZAWSKI", miesięcznik, poświęcony literaturze, sztuce i nauce, wychodzący pod redakcją M. Tretera w 40 numerze, ozdobionym ilustracjami, zawiera m. i. artykuł St. Żeromskiego o Marjanie Abramowiczu, J. Słowackiego dwa nieznane listy do Krasińskiego, Z. Zaleskiego: Bourges, Z. Małkowskiej opowiadanie „Diana", poezje Ciesielczuka, Letura i Kleszczyńskiego, Miscellanea i bogatą kronikę. Cena zeszytu 4 zł.

Z dnia.

Jak się bawią finansiści.

Osobliwą uroczystość ku czci psa urządzono niedawno w gmachu giełdowym w Liverpoolu. Czworonożny gość hotelowy, którego witali finansiści, jest to pies Pethonoille, który zdobył puhar Waterloo, odznaczenie odpowiadające u koni wyścigowych dyplomowi zwycięstwa Epson. Na giełdzie przerwano wywoływanie kursów, zawieszono na chwilę transakcje i wszyscy zgromadzili się w uroczystej ciszy wokół osobliwego gościa, któremu na półmisku podano olbrzymią kość z mięsem i kilka smacznych ciastek. Dzienniki zamieściły sprawozdanie z tej „uroczystości"

—:::—

Katastrofa lotnicza.

MOSKWA. 25. marca. (Pat.) W związku z tajemniczą katastrofą lotniczą, jaka się wydarzyła onegdaj na Kaukazie donoszą obecnie: Spłonął wojenny samolot sowiecki, wiozący trzech najwybitniejszych członków federacji zakaukazkich republik. Zginęli: zastępca przewodniczącego sownarkomu dla Kaukazu a zarazem członek Cika ZSRR, oraz członek ref. woj. sow. Miastnikow, przew. zakaukazkie czeki Salomon Mochilewski i sownarkom Gruzji Aterbekow, oraz lotnik Smidt z pochodzenia Niemiec i jego pomocnik Sagaradze Gruzin ze starej, książęcej rodziny. Cała prasa sowiecka jest bardzo poruszona wypadkiem. Wdrożono śledztwo, celem wykrycia istotnej przyczyny katastrofy. Partja komunistyczna w Gruzji pozbawiona została trzech wybitnych swoich kierowników. Znamiennem jest, że prasa całkowicie przemilcza sylwetki zabitych przy katastrofie lotnika Smidta i jego pomocnika Sagaradza.

—:::—

Nowa pożyczka dla Polski?

WARSZAWA. 25. marca. (A. W.) Dzienniki donoszą, że rząd otrzymał propozycję zaciągnięcia w Ameryce nowej pożyczki w sumie 50 mil. dolarów.

—:::—

Wystawa światowa w Filadelfji.

WASZYNGTON. 25. marca. Prezydent Coolidge wydał odezwę, zapraszającą wszystkie narody do wzięcia udziału w światowej wystawie w Filadelfji, która trwała będzie od czerwca do listopada 1926 r., a urządzona zostanie dla uczczenia 150 letniej rocznicy proklamowania niepodległości St. Zjednoczonych.

—:::—

Różne.

KATEDRA NAUK SŁOWIAŃSKICH NA UNIWERSYTECIE BRUKSELSKIM. Przy uniwersytecie w Brukseli będzie utworzona katedra nauk słowiańskich ze szczególnem uwzględnieniem slawistyki polskiej. W sprawie utworzenia projektowanej katedry ministerjum oświecenia przeprowadziło rokowania z Senatem uniwersytetu w Brukseli. Ministerjum oświecenia przyjęła na swój koszt utrzymanie profesora slawistyki.

TARGI KIJOWSKIE. Niedawno odbyło się otwar- targów kijowskich przy zupełnym braku eksponatów zagranicznych.

WPŁYWY Z DANIN PUBL. I MONOPOLI. W miesiącu lutym wpływy skarbu Państwa z danin publicznych i monopoli preliminowane były w sumie 90.8 miljonów złotych, rzeczywisty zaś wpływ w tym miesiącu stanowił 95.7 miljonów zł.

STAN ROLNICTWA NA PODOLU. Żyzne Podole polskie ucierpiało z powodu wojny jak wiadomo, bardzo wiele. Zaczęła się mozolna praca ciężka przedewszystkiem przy braku inwentarza, budynków i t. d. Zapewne kilka lat jeszcze czekać wypadnie, nim gospodarstwa podolskie dźwigną się w całej pełni. Jak donoszą, przebieg zimy był dla rolnictwa korzystny. Oziminy wyszły bez szwanku, los ich zależny jest jednak od dalszego przebiegu pogody marcowej

—:::—

Jakie czynsze mieszkaniowe należy płacić w kwietniu?

Według ustawy o ochronie lokatorów stawki czynszowe wzrastają z początkiem każdego kwartału o 6 proc. czynszu podstawowego z r. 1914. Urząd rozjemczy dla spraw najmu we Lwowie ustalił na tej podstawie następujące mnożniki czynszowe:

Grupa A.: Mieszkania jednoizbowe i pokój z kuchnią, mnożnik 0.3655.

Grupa B.: a) Mieszkania z 2 do 3 pokoji, mnożnik 0.4180.

b) Lokale handlowe, przedsiębiorstwa wykupujące świadectwa przemysłowe IV. kategorji, pracownie rzemieślnicze, wykupujące świadectwa przem. VIII. kategorji, mnożnik 0.4464.

Grupa C.: a) Mieszkania z 4 do 6 pokoji, mnożnik 0.4705.

b) Lokale spółdzielni robotniczych oraz zw. zawodowych robotn., pracownie rzemieślnicze, wykupujące świadectwa przemysłowe VII. kategorji mnożnik 0.4989.

Grupa D.: a) Mieszkania od 7 pokoji w zwyż, mnożnik 0.5230.

b) Sklepy oraz pomieszczenia handlowe i przemysłowe o o przedwojennem komornem do 1.500 koron rocznie, pensjonaty, (pokoje umeblowane), pracownie nie połączone z mieszkaniem, mnożnik 0.5514.

Grupa E.: Sklepy i inne pomieszczenia handlowe, o przedwojennem komornem ponad 1500 koron rocznie, mnożnik 0.6039.

Grupa F.: Budynki fabryczne i pomieszczenia tamże, wraz z urządzeniem pędni, mnożnik 0.8664.

Powyższe mnożniki obejmują czynsz najmu oraz zwrot wszystkich w ustawie przewidzianych wydatków administracyjnych, tudzież podatki gminne t. j. wodociągowy i od lokali oraz opłatę za wywóz śmiecia.

Odnośny mnożnik pomnożony przez kwotę czynszową, płaconą w czerwcu 1914 roku daje w iloczynie należny za kwiecień czynsz wraz z wszystkimi dodatkami w złotych.

—:::—

Straszne pokłosie bezrobocia w Łodzi.

Dwa samobójstwa.

Z Łodzi donoszą: Znów mamy do zanotowania dwa wypadki samobójstw. Powód w obu wypadkach jednaki: brak pracy i spowodowana tem nędza.

Przy ul. Południowej nr. 40 za pomocą sublimatu usiłowała wczoraj pozbawić się życia Tekla Chynyk bezrobotna służąca. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala św. Józefa w stanie beznadziejnym.

Drugi wypadek wydarzył się w kilka godzin później przy ul. Przędzalnianej 89. Tutaj zredukowany robotnik, ojciec licznej rodziny Józef Weizert, nie chcąc patrzeć na nędzę swych dzieci usiłował położyć kres swemu życiu przy pemocy esencji octowej.

Bagiński i Wieczorkiewicz mają być oddani Sowietom!

„Robotnik“ pisze:

„Wymiana więźniów“ między Polską a sowietami do coraz dziwniejszych prowadzi faktów. Oto mają być w tych dniach oddani sowietom — Bagiński i Wieczorkiewicz, niedawno skazani na karę śmierci i ułaskawieni. Jesteśmy stanowczymi przeciwnikami kary śmierci, ale przyznać trzeba, że droga od kary śmierci do urządzania przestępcom karjery w Moskwie sowieckiej — jest trochę dziwna i niezwykła! Pp. Bagińskiego i Wieczorkiewicza oskarżono i skazano za ciężkie przestępstwa terorystyczne. A w wyniku — robi się z nich prezent sowietom. Obraża to w wysokim stopniu poczucie prawa i sprawiedliwości. Za posiadanie odezwy lub broszury komunistycznej skazuje się niekiedy robotników na 4 lata więzienia. I zwykli robotnicy odsiadują karę. A Bagiński, Wieczorkiewicz i wszelkie inne „grube ryby“ komunistyczne stają się sowieckimi dostojnikami!

System taki stanowi wprost zachętę dla sowietów do brania „zakładników“ z pośród Polaków, aby mieć materjał do wymiany. Skąd w Rosji brałoby się tylu Polaków „przestępców politycznych“?! Polacy siedzą tam cicho jak mysz pod miotłą. Ale aresztuje się ich za byle co i pod byle pozorem, aby Bagińscy i Wieczorkiewicze mogli być na wolności i na urzędzie sowieckim.

Handlowy traktat polsko-czeski

PRAGA. 25. marca. Rokowania handlowe polsko-czeskie są już na ukończeniu. Tekst układu, jakoteż część dotycząca taryf celnych i transportowych już jest opracowana. Podpisanie układu nastąpi prawdopodobnie w pierwszych dniach kwietnia.

Konflikt polsko-gdański przed międzynar. Trybunałem w Hadze.

GENEWA. 24. marca. Szwajc. Ajencja Tel. Na ostatniem swem posiedzeniu Rada Ligi narodów uchwaliła przekazać międzynarodowemu stałemu trybunałowi w Hadze dwie sprawy z prośbą, o wyrażenie opinji. Jedna z nich dotyczy konfliktu polsko-gdańskiego o skrzynki pocztowe. Wobec ważności problemu Rada Ligi prosiła, aby trybunał jak najrychlej wyraził swe zapatrywanie co umożliwiłoby Radzie sprawę tę rozstrzygnąć na zebraniu w czerwcu.

Przewodniczący zwołał tedy trybunał na 14. kwietnia na nadzwyczajne posiedzenie.

Drugą kwestją, z którą Rada Ligi zwróciła się do trybunału haskiego jest skarga rządu greckiego z powodu wydalenia patrjarchy z Konstantynopola. Rząd turecki odmówił Radzie prawa mieszania się w tę sprawę, przedłożona zatem została trybunałowi.

Zgon komunisty Marchlewskiego.

WARSZAWA. 25. marca. (A. W.) We Włoszech zmarł znany komunista Juljan Marchlewski, b. przewodniczący tymczasowego rządu w Polsce podczas napadu wojsk bolszewickich w r. 1920. Zmarły współpracował z Różą Luksemburg jako zacięty wróg soc.- demokracji.

Socjalistyczne zwycięstwo w Zurychu.

ZURYCH. 25. marca. Przy onegdajszych wyborach do rady miejskiej w Zurychu, otrzymali socjaliści poraz pierwszy większość, zdobyli bowiem 65 miejsc, podczas gdy burżuazja uzyskała tylko 60. Liczba komunistycznych mandatów spadła z 13 na 9.

Budowa linji tramwajowej do rogatki gródeckiej.

Sprawa przedłużenia budowy linji tramwajowej do rogatki gródeckiej będzie w najbliższym czasie zrealizowana. Już powzięły odpowiednie uchwały powołane do tego komisje rady miejskiej, a roboty mają być zaraz rozpoczęte.

Na razie będzie budowana linja jednotorowa, gdyż z powodu budowy kanału w tej ulicy dwóch torów obecnie budować nie można.

Emeryci kolejowi u Ministra kolei.

Od dnia 18. marca b. r. odbywała delegacja Związków kolejowych, emerytów, prowadzona przez prezesa lwowskiego Centralnego Związku emerytów kolejowych p. Neuhofa, konferencję z posłami sejmu, w sprawie uchylenia rozporządzeń wykonawczych, nie zgodnych z postanowieniami ostatniej ustawy emerytalnej, oraz w sprawie uregulowania rent.

Sejmowa podkomisja komunikacyjna, rozpatrując wnioski delegacji, interpelowała w sejmie p. ministra kolei, który obiecał udzielić wyjaśnień w najbliższą środę.

W sobotę, dnia 21. b. m. delegacja ta prowadzona przez posła Kuryłowicza, była przyjęta przez p. ministra kolei i odbyła narady, co do uzgodnienia różnic, istniejących pomiędzy ministrem skarbu a kolei, w interpretacji ustaw emerytalnych i rentowych, co jest główną przyczyną wadliwych wypłat zaopatrzeń.

Klęska endecji w Lubelskiem.

Dnia 22. marca odbyły się wybory do Zarządu Pow. Kasy chorych w Lublinie.

Uprawnionych do głosowania było 11.750 z grona ubezpieczonych. Głosowało 5.140.

Na listę nr. 2 (związki zaw. robot., inteligencja pracująca i PPS.) padło — 1.491 głosów (10 mandatów).

Na listę endecką padło 1.134 głosow, (7 mandatów). Na ogół na listy polskie padło 3.802 głosy, z czego endecy otrzymali 1.134 głosów, a zatem mniej niż jedną trzecią.

Oznacza to klęskę demagogji endeckiej w Lubelskiem.

Znowu napad bandy dywersyjnej.

WARSZAWA. 25. marca. (A. W.) Napad na Lachowice odległe o 62 klm. od granicy sowieckiej dokonany przedwczoraj, każe się spodziewać, iż z nastaniem wiosny działalność band sowieckich się wzmoże. Banda składała się z 30 ludzi, którzy podzieleni na dwie grupy rozbroili wpierw policję a następnie zrabowali dworzec. Napad trwał 15 minut. Z Warszawy wyjechała specjalna komisja śledcza.

Następca Brantinga.

SZTOKHOLM. 25. marca. Następcą Brantinga na stanowisku przewodniczącego socjalistycznej partji szwedzkiej został Thorsson. Liczy on około 60 klat, z zawodu był szewcem, a od kilkunastu lat rozwija wybitną działalność na kierujących stanowiskach w partji i Zw. zawodowych. W pierwszym gabinecie Brantinga był ministrem skarbu.

Tragiczny zgon trzech sow. dygnitarzy.

MOSKWA. 25. marca. (B. Wolffa). Lecący z Tyflisu do Suchum aeroplan zapalił się i runął. Zginęli trzej wybitni dostojnicy sowieccy: Misseników, członek prezydjum centralnego wydziału egzekutywnego Unji sowieckiej, Mogilewski, przewodniczący nadzwyczajnej komisji dla Transkaukazji i Atarbekow, delegat komisji telegraficznej dla Transkaukazji. Ponadto poniosło śmierć dwóch lotników.

Pociąg w nurtach rzeki.

LONDYN. 25. marca. Z Estcourt (południowa Afryka) donoszą, że ekspres, jadący z Kapstadt do Natalu, wskutek zawalenia się mostu runął do rzeki. Maszynista, palacz, i wielu pasażerów poniosło śmierć.

Przeciw drożyźnie i bezrobociu.

Zgromadzenie ludowe w Kołomyji.

KOŁOMYJA, 23. marca.

Wczoraj na zgromadzeniu ludowem w sali Kasy Oszczędności przemawiał tow. poseł A. Hausner, witany przez publiczność, która szczelnie wypełniła salę.

Przemówienie tow. posła Hausnera, podajemy w streszczeniu.

Rząd Chjeno- Piasta przez drukowanie bezwartościowych znaków obiegowych porobił każdego z nas miljonerem, co trzeciego miljarderem. Przed wojną rzadkością był u nas miljoner, a w czasie odwartościowania marki polskiej roiło się od bogaczów, którzy po zaprowadzeniu pieniędzy prawdziwych, zostali żebrakami.

Wyjątek stanowili ci, którzy od rządu pobrali pożyczki, umieścili je w zakładach przemysłowych, w spekulacjach walutą obcą, a później oddawali skarbowi państwa pożyczkę w znakach prawie bezwartościowych. Z nastaniem pieniądza, zamiast obrazków, nastaje drożyzna. Wstrzymują się ludzie od zakupów i to znów powoduje wstrzymanie wytwarzania i bezrobocie. Obywatel powinien wnikać w przyczyny obecnego przesilenia. Skoro się przekona, że sprawcami są ci, którzy od niego wyłudzili mandaty poselskie pod hasłem: tani chleb dla wszystkich piękne mieszkania, — to przy następnych wyborach nie będzie oddawał głosów na szkodników społecznych.

Sprawa pomocy rządowej dla chętnych budowania domów, musi poprawić położenie mas roboczych, bo zajęcie budowlanych pociąga za sobą zajęcie wielu innych robotników. Nie można dopuścić, aby pożyczka amerykańska utonęła w kieszeniach spekulantów. Trzeba nią kraj odbudować.

Umowa z papieżem nie może być uchwalona w sensie, jak ją sejmowi przedłożono. Kler nie może być klasą obywateli uprzywilejowanych ani katecheci szkolni rządzącymi w szkole.

Państwo powinno być gospodarzem u siebie, a nie wykonawcą woli zwierzchników poza granicami państwa mieszkającymi, zwierzchników kościoła wojującego, politykującego. Nie zwalczamy religji, zwalczamy kler katolicki, czy żydowski, któryby państwem i jego agendami chciał rozporządzać. Religja jest podniesieniem ducha do ideału, doskonałości, duchowni chcieliby w imię religji porobić z wolnych ludzi, parobków plebanji.

Na to cywilizowany człowiek w wieku XX. zgodzić się nie może.

Zgromadzenie przyjęło rezolucję tej treści: Premier Rzplitej dokonał reformy waluty. Powinien dokonać uzdrowienia stosunków gospodarczych również wszelkimi środkami jakich użyć może.

Układ z papieżem w formie przedłożonej sejmowi musi być odrzucony. Jakikolwiek konkordat powinien salwować powagę Rzplitej i nie powinien narzucać Polsce przepisów przez obcego potentata wymyślonych. Wyraża zgromadzenie zaufanie do posłów klubu socjalistycznego. Oświadcza się i domaga powołania marszałka Piłsudskiego do czynnej służby w armji, której był twórcą i komendantem.

Przed zgromadzeniem odbyły się narady t. Hausnera z członkami tut. oddziału PPS. Wskazówki i uwagi posła zgromadzeni przyjęli bez dyskusji. Postanowiono silnie zająć się rozszerzaniem „Dz. Lud.“ i popierać prasę partyjną, jako najlepszą broń i środek wychowawczy mas robotniczych. Każde wstrzymywanie się od opłat partyjnych uważane być winno, jako pasożytowanie na pracy i wysiłkach cudzych spychanie ciężarów na nie swoje barki.

Opodatkowanie rzemieślników czyli walka z potanieniem.

Kilku szewców we Lwowie spróbowało naprawiać obuwie za tańszą cenę. Jeden z nich naprawiał obcasy po 60 gr. Gdy dzisiał doń zaszedłem zażądał zato 1 zł. 50 gr. Na pytanie o przyczynę tak wielkiej różnicy okazał podatkowe wezwanie płatnicze obliczające jego półroczny dochód na 8000 zł. i wymiar podatku od tegoż na 450 zł. Tymczasem w rzeczywistości dochód jego nie wynosił nawet 3000 zł. i ma z niego opłacić sklep, światło i utrzymać się z rodziną. Za poprzednie półrocze wyznaczono mu 250 zł. Po stracie kilku dni na upomnienie za uzyskaniem zniżki osiągnął ją dopiero, gdy oświadczył, że warsztat zamyka. Zniżka ta nie wyrównała mu jednak straty co najmniej 60 zł. na czasie. Skądże ta zwyżka. Oto członek cechu szewskiego w komisji wymiaru podatku tak ocenił dochód tego szewca za karę, że chciał taniej wykonywać naprawki. Kto je dawał? Biedaki. Kto będzie za nie teraz więcej jak podwójnie płacił? Także oni. Już na poprzedni podatek musiał sprzedać maszynę cylindrową, teraz nie wie, czem nowy uiści. Przed wojną jak mówił, byłby zapłacił rocznie najwyżej 20 k. podatku. Skąd ta różnica? Oto mówi, w koszarach na przeciwko po godzinie 21 szej gasły wszystkie niemal światła. Teraz świeci się światło elektryczne w całym budynku ogromnym całą noc. Za tę rozrzutność nietylko tu, lecz na każdym polu musimy płacić. Wtedy nie darowano nam ani halerza podatku, lecz wymierzali go urzędnicy, którzy musieli coś umieć i dlatego rozumieli, co, w jakich warunkach i dlaczego zwykły rzemieślnik zarobić może. Przed miesiącem brałem za podeszwy 3 zł. 90 gr. Dzisiaj muszę brać 8 zł. Mając tyle zapłacić za naprawkę wolą ludzie kupić nowe obuwie za graniczne.

W ten sposób długa ręka zapomocą powyższych organów przygotowuje upadek nietylko rzemiosła. Przywóz obcych towarów wzmaga się, a w kraju bezrobocie. Szewc traci odbiorców, zwalnia czeladników, a oni idą na fundusz bezrobocia.

Na tej drodze nie uzyska się uzdrowienia ani skarbu ani waluty. Ogólny widok tych stosunków daje nam przywóz o 218 miljonów zł. przenoszący wywóz. Wyszły zato obce waluty. O tyle zubożeliśmy. Będą one wychodziły dalej, lecz już nie z czynnego bilansu płatniczego lecz pożyczek zagranicznych. Przy tej gospodarce z ręki do ust skończą się one także. A co będzie potem.

Podnieśliśmy tutaj drobną na pozór rzecz, lecz niezmiernie ważną, gdyż podobnych jest tysiące, które jak lawina zniszczyć mogą wszystko, czego nadejścia oczekujemy się od 15 miesięcy.

Międzynarodowa Olimpjada Robotnicza.

W lipcu r. b. odbędzie się w Frankfurcie nad Menem 1-sza Międzynarodowa Olimpjada Robotnicza, która rozmiarami swymi przewyższać będzie wszystkie dotychczasowe przedsięwzięcia tego rodzaju. Zapowiada się udział 250 tys. gości zagranicznych 14 komisji pracuje nad szeregiem spraw, związanych z urządzeniem Olimpjady, jak n. p. sprawą finansów, pracy i propagandy, wystaw, komunikacji, mieszkań dla uczestników Olimpjady i t. d. Każda z tych komisji posiada podkomisje, z których 70 z 500 członkami od dłuższego już czasu są czynne. Wszystkie komisje i podkomisje zatrudniać będą ok. 10 tys. osób, jeśli wliczyć siły pomocnicze. Otwarcie Olimpjady będzie miało charakter niebywale uroczysty.

W programie Olimpjady widnieje również turniej szachowy, do którego zaproszono wszystkie niemieckie robotnicze kluby szachowe, organizacje, należące do Międzynarodowki Szachistów, oraz inne związki zorganizowane na wzór Komisji Centralnej do spraw sportu robotniczego i hygieny cielesnej. Zgłoszenia przyjmuje się do 31 marca, a adresować można m. i. do przewodniczącego Międzyn. Szachistów (Kurt Spiegel, Chemnitz, Uferstr. 37).

Po wyczerpaniu programu uroczystości odbędzie się szereg wycieczek (piechotą lub statkiem po Renie).

Wszystkie robotnicze organizacje sportowe uprasza się o jaknajwcześniejsze zgłoszenie udziału w Olimpjadzie, gdyż w przeciwnym razie organizatorzy nie ręczą za zadowalające wypełnienie swych zadań.

Mimochodem.

„Ach! ta nieszczęsna polityka!“

„Ach ta nieszczęsna polityka, ta matka wszelkich nieprawości, ta trucicielka charakterów, ta czarownica pokumana z djabłami, ta złodziejka okradająca społeczeństwo ze szczęścia na rachunek jakiejś jego cząstki!...“ — biada w zakończeniu swego przydługiego „Liberum veto“ w „Gazecie Warszawskiej“ zgorzkniały do cna p. Aleksander Świętochowski.

O cóż to, o cóż tak się strasznie żżyma?

Tym razem o Kasy chorych, o przymus należenia do nich, o to, że socjaliści bronią tej instytucji, że socjaliści...

Otóż to! To boli p. Świętochowskiego.

Zaczyna artykuł zjadliwą wycieczką przeciwko socjalizmowi, wywodząc:

> „Socjalizm w rozmaitych swoich odmianach nie jest siłą twórczą. Główną sumę energji zużywa on na walkę, na sprzeciwianie się wszystkiemu, co poczęło się nie z niego, na opanowywaniu cudzych statków, narzucaniu im swoich sterników i wywywieszaniu swojej flagi. Wozu on nie zrobi, konia nie wyhoduje, uprzęży mu nie sprawi, ale przy sposobności zepchnie gospodarza, wyrwie mu lejce i sam pojedzie... Jest to typowa kukułka składająca swoje jajka w cudze gniazda. Jeżeli zaś wyjątkowo stworzy jakąś instytucję, oprócz związków, które są prawie wyłącznymi produktami jego działalności społecznej, będzie to zawsze coś pokrewnego, jakaś organizacja kaleka i skłonna do nadużyć. Jest to objaw naturalny i zrozumiały. Socjaliści tutejsi zbyt tkwią jeszcze w okresie napaści i burzenia, ażeby mogli rozwinąć w sobie zdolności konstrukcyjne, zbyt jednostronnie zaś budzą w swych wyznawcach pożądania materjalne, ażeby ci mogli powstrzymać się od zadawalania tych pragnień i zasmakowań w cnotach idealnych. Jedńym z płodów ich ojcowstwa jest potworna w swym kształcie i osławiona złorzeczeniami Kasa chorych, która wywołała bezrobocie lekarzów w Łodzi i rozdrażniła opinję w całym kraju. Jest to zabytek etatyzmu z pierwszych lat po wojnie, kiedy to miała rozpocząć się nowa era upaństwowienia wszystkich funkcji społecznych a kiedy rozpoczęło się robienie radykalnych głupstw, które potem trzeba było usuwać dla zabezpieczenia państwa od zgubnych skutków warjackiego eksperymentowania“.

Tak... Tak rozpoczyna „czcigodny jubilat“ a kończy odżegnywaniem się od wszelkiej polityki.

O! P. Swiętochowski. Twe wywody są chyba najlepszym przykładem, jak należy do wszelkich rzeczy przystępować — bezstronnie, rzeczowo, jedynie z myślą o pożytku ogółu...

Tylko... tylko „ta nieszczęsna polityka, ta czarownica...“ i t. d. (m.)

Sprawy partyjne.

* ZEBRANIE KONSTYTUUJĄCEGO SIĘ CHORU ROBOTNICZEGO odbędzie się w sobotę, 28. bm. o godz. 7-ej wieczór w lokalu Związku Kaflarzy, przy ul. Zielonej 7.

Prosimy chętnych do czynnej współpracy o bezwarunkowe przybycie.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOSC STOLARZE! Omijać Lwów z powodu bezrobocia.

Zapotrzebowania robotników stolarskich, meblowych i budowlanych uskutecznia biuro pośrednictwa pracy przy Związku robotników drzewnych „Zgoda“, wo Lwowie. ul. Piesza l. 2.

—:::—

Ceny zboża w Polsce i zagranicą.

(A. W.) Jak wiadomo, obowiązujące obecnie cło wywozowe od pszenicy i żyta, wynoszące 15 zł. od 100 kilo, wprowadzone zostało z powodu nieurodzaju i wynikającej ztąd obawy, o zaopatrzenie rynku krajowego.

Przez 2-gą połowę ub. m. istnienie tego cła utrzymywało ceny pszenicy i żyta na poziomie nieco niższym od cen światowych, w roku bieżącym — pomimo istnienia tego cła — daje się zauważyć tendencja do wyrównania krajowych cen zboża z zagranicznemi, a nawet do przekroczenia cen światowych.

Według przeciętnych notowań w 1-szej połowie marca r. b. cena pszenicy (za 100 klg.) podniosła się w Warszawie z 42.62 zł., do 44.13 zł., podczas gdy w Nowym Yorku spadła z 39.19 zł. na 36.93 zł., zaś w Berlinie z 31.90 zł. na 31.32 zł.

W tym samym czasie cena żyta w Warszawie podniosła się z 31.43 zł. za 100 kg. na 32.66 zł., gdy równocześnie w Chicago spadła z 32.90 zł. na 29.24 zł., zaś w Berlinie z 30.86 zł. na 30 zł.

Obserwując rozwój cen zboża na rynkach światowych stwierdzić można, iż pod wpływem pomyślnych widoków na zbiory tegoroczne w Ameryce, ceny te wykazują już od początku lutego r. b. stałą tendencję zniżkową.

Wobec tego iż Polska została obficie zaopatrzoną w mąkę amerykańską, ryż i t. p. — nie ma powodów do obaw, by zboże chlebowe mogło być u nas w najbliższej przyszłości magazynowane dla celów spekulacyjnych. Należy przypuszczać przeciwnie, iż wkrótce nastąpi jego wzmożona podaż (z powodu wymienionej powyżej konjunktury zniżkowej na rynku światowym) i zgodny z tą tendencją zniżkowy ruch cen zboża.

Pod adresem Dyrekcji kolejowej.

Jest w Stryju na stacji oddział magazynowy, w którym zajętych jest 4 ludzi do wyładowania i załadowania pakunków przy pociągach osobowych. Ludzie ci pracują po 24 godzin na przemian. Tak w dzień jak i w nocy pracownicy ci mają ciągle pracę. To też 24 godzin służby jest ponad ich możność, o czem się można przekonać, gdy nad ranem padają z nóg. Stacja Stryj należy do tych, gdzie 24 godzinna służba jest niedozwolona.

Dawno już był delegat z Dyrekcji w tej sprawie, lecz od tego czasu cisza, zapewne sprawa leży gdzieś na biurku, czekając aż się dany referent nad nią zlituje i pchnie ją dalej.

Wobec zbliżającego się ruchu świątecznego, kiedy całemi wagonami posyłki takie przeładowywać trzeba, zwracamy się do ciebie p. referencie, u którego sprawa ta spokojnie leży, ażebyś zechciał prędko załatwić dla dobra twojej Dyrekcji.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Lizetta“.

Piątek (wyjątkowo) o godz. 6 popoł. „Kopciuszek“. (50 proc. zniżki).

Sobota o godz. 3 popoł. „Damy i huzary“.

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Wesele Figara“ (50 proc. zniżki).

Niedziela o godz. 3 popoł. „Sen nocy letniej“. (ceny popularne).

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Twórca“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO. ul. Gródecka 2b:

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Świt, dzień i noc“ (z pp. Łozińską i Hierowskim, reż. Żytecki — (50 proc. zniżki).

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Świt, dzień i noc“ (z pp Dębicką i Orzechowskim, reż. Orzechowski — (50 proc. zniżki).

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Spadkobierca“

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Spadkobierca“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI. ul. Słoneczna:

Czwartek. o godz. 7.30 wiecz. „Szampańskie kobietki“ (50 proc. zniżki).

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Bajadera“.

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Agri“.

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica“.

Komunikaty.

× WIEC OBYWATELSKI W LEWANDÓWCE odbędzie się w niedzielę, dnia 29. bm. o godzinie 3-ciej popołudniu w lokalu Tow. Szkoły Ludowej.

Na porządku dziennym pro est przeciw systemowi pluralności przy wyborach do ciał gminnych i sprawa przyłączenia Lewandówki do Lwowa.

× WYKŁADY MUZEUM PRZEM. ART. (Hetmańska l. 20). Dziś w czwartek, o godz. 19-tej odczyt Dr. Mieczysława Gębarowicza p. t. „Wawel podziemny“, ilustrowany przeźroczami. Na podstawie śladów romańskich budowli w czasie ostatnich robót na Wawelu przedstawi prelegent próbę rekonstrukcji obrazu Akropolis polskiego w epoce piastowskiej.

× WYKŁADY MUZEUM PRZEM. ART. (Hetmańska 20). W sobotę, 28. marca o godz. 18-tej odczyt p. E. Geszwindowej p. t.: „Rola i zadania kobiety w przemyśle artystycznym“.

—:::—

§ POSIEDZENIE KOMITETU WYK. OKR. RADY ZAWOD. odbędzie się we czwartek, dnia 26. marca o godz. 7-mej wieczór w lokalu Ossolińskich 10.

Siedlak Żelaszkiewicz.

—:::—

— Ach, to pan Rosythe!

Z uszu jej zwieszały się czarne kolczyki, twarz miała białą, wargi były dwiema czerwonemi jak szkarłat pręgami. Wyciągnęła do krytyka obie ręce, a on spytał z uśmiechem:

— Niech pani powie: Czy to Pan Bóg przyprowadza damy tutaj?

— Z pewnością, panie Rosythe. Bóg piękności przyprowadza je do nas. I mały bóg, mający złotą strzałę i różane policzki i maleńkie dołeczki... te dołeczki, które wyrabiamy... po dwieście dolarów za sztukę. Tak, panie Rosythe... ten bóg przyprowadza do nas damy.

Krytyk obrócił się.

— Niech pani pozwoli, madame Planchet, że pani przedstawię pana Cieślę. Jest to człowiek, który robi cuda... leczy wszelki ból zapomocą miłości.

— O... to bardzo interesujące. Ale... panie Cieślo... skoro miłość właśnie jest bolem, jakże ona może leczyć ból?

— O... o... o... o... — jęczał głos.

Rosythe zauważył:

— Pan Cieśla jest zdania, że pani sprawia tym damom zanadto wielkie cierpienie... i to jest mu nieprzyjemne.

— Ach, damom to obojętne. Cierpienie? Cóż to za cierpienie? Ta pani, która stęka, nie może się poruszać i dlatego czuje się nieszczęśliwa. A przytem jest nieco kapryśna; chciałaby, aby zawsze wszystko działo się według jej woli. Ale te bole przeminą, stanie się piękna, mąż będzie ją więcej kochał, będzie szczęśliwa.

— O... o... o... och — jęczało w drugim pokoju a madame Planchet ciągnęła:

— Powtarzam zawsze: tylko krzyczeć porządnie! To pomaga. Nikogo to nie przestrasza, gdyż wszyscy tu obecni jesteśmy wyznawcami boga piękności i jesteśmy gotowi poddać się wszelkiemu cierpieniu, jakiegoby tylko od nas wymagał. Czy nie tak, panie Cieślo?

Cieśla patrzył na nią osłupiały. Nie widziałem, dotychczas jeszcze takiego skupienia na jego twarzy. Próbował pojąć coś, co dla niego było nie do pojęcia.

— Ładne rzeczy! — krzyknąłem. — A gdzież policja?

— Policja? — rozśmiał się krytyk. — Czy policja ma zadarmo pracować, jeśli żołnierze są opłaceni? Jezu Chryste... do stu!...

— Proszę — odezwał się Cieśla.

— No... tak... ja — wybąkał Rosythe i zamilkł, zmieszany zupełnie.

— Nie powinien pan kląć — zauważyłem poważnie. — Muszę panu objaśnić jeszcze: Tłum rzucił się na mnie... byłem całkowicie ogłuszony... a ten pan zbliżył się do mnie i uleczył mnie cudownym jakimś sposobem...

— O — przemówił krytyk z prawdziwem zainteresowaniem. — Pan leczy duchowym sposobem? Jaką metodą?

Już chciałem odpowiedzieć lecz zauważyłem, że Cieśla sam chce wytłumaczyć:

— Metodą miłości — ozwał się łagodnie.

— Proszę pana, panie Rosythe — przerwałem. — Nie mogę dłużej iść pieszo z panami. Czuję się znowu bardzo źle. Zawołam taksameter.

— Nie, nie. Chodź pan raczej ze mną... idę właśnie po moją żonę. Tu zaraz, za zakrętem... tam pan wypocznie...

Ujął mnie za ramię i pociągnął za sobą. W gruncie rzeczy był to dobry człowiek: jego szorstka rubaszność była tylko jedną z właściwości zawodu, który uprawiał.

Weszliśmy do wielkiej kamienicy, wsiedliśmy do windy. Nie znałem ani domu ani lokalu, do którego zmierzaliśmy. Rosythe pchnął drzwi i ujrzałem obszerny pokój, w którym na miękkich fotelach siedziały kobiece ptaki rajskie. Krytyk poprowadził mnie ku pluszowej sofie; opadłem na nią z westchnieniem ulgi.

Nieznajomy stanął koło mnie i położył znowu rękę na mojej głowie. A wówczas stał się jakoby cud: ustało dudnienie i tętnienie pod mą czaszką... objął mnie głęboki spokój. Twarz moja musiała zdradzić to uczucie, bo krytyk kinowy „Timesów“ z Western City obserwował mnie z wesołym uśmiechem. Odgadywałem, co myślał, tak, jakby wyraził tę myśl słowami:

— Na Boga! rzeczywiście, to jest hypnoza!

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów

ZDOLNY rzeźbiarz szuka zajęcia u p. inżynierów i stolarzów. Zgłoszenia w Administracji pod »Figura«.

RUTYNOWANA zarządczyni izr. z dobremi świadectwami przyjmie na czas wakacji posadę w jakimkolwiek miejscu kąpielowem. Łask. zgłoszenia pod »Zarządczyni« do Adm. Dziennika Ludowego.

ZREDUKOWANY urzędnik państw. emeryt, w sile wieku (lat 40) przyjmie jakiekolwiek zajęcie, pracę fizyczną za skromnem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia do Redakcji dla »W. F.«

OBEJMĘ jakąkolwiek posadę woźnego, inkasenta lub portjera. Zgłoszenia do Administracji pod trzeźwy.

KOZURKIEWICZ Zygmunt przyjmie posadę pomocnika kancel., woźnego lub portjera Zniesienie 54.

SLUSARZ maszynowy poszukuje posadę w tym zawodzie. Zgłoszenia do Administracji pod »Młody«.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. — Tel. 496.

VIII.

Było mi tak dobrze, że z obojętnością odnosiłem się do wszystkiego, co się działo. Na chwilkę przymknąłem oczy... poczem otwarłem je znowu i rozglądnąłem się sennie naokoło. Zwróciło moją uwagę, że wszystkie kobiety patrzyły na Cieślę. Obracały ku niemu głowy, oczy ich wisiały na nim. Pomyślałem: ten człowiek będzie miał szczęście u kobiet — tak jak Hindusi, mający miękką brunatną cerę i wielkie ciemne oczy krowie...

Panowało głębokie milczenie, gdy nagle dał się słyszeć jęk. Cieśla wzdrygnął się i zdjął rękę z mej głowy. Do pokoju prowadziło coś ze dwanaście drzwi, które były zamknięte. Jęk wychodził z najbliższego pokoju.

— Co to jest? — spytałem Rosythe'a.

— Bóg wie... na tem miejscu tortur nie można nigdy nic wiedzieć...

Chciałem się poinformować, co to za miejsce, gdy wtem znowu rozległ się jęk, głośniejszy, przeciąglejszy: O... o... o... i zamarł w wykrzyku okropnym.

Cieśla odwrócił się, podszedł ku drzwiom, potem zawahał się i zatrzymał. Oczy moje szły za nim, następnie zwróciłem je na krytyka, który z szerokim uśmiechem na ustach obserwował przybysza. Przygotowywał się na wesołą szopkę... chciał się zemścić.

I znowu ten głos... jeszcze donioślejszy, jeszcze boleściwszy. Powtarzał się w regularnych odstępach a kończył zawsze dzikim wykrzykiem. Patrzyłem na Cieślę: robił wrażenie młodego konia, który słyszy świst bicza nad sobą. Staje się coraz niespokojniejszy... podrywa się za każdym świstem... i drży całem ciałem... bo niewie, co ten świst oznacza... nie wie, dokąd ma biedz...

Cieśla przenosił wzrok z jednego na drugiego, śledził wyraz naszych twarzy. Patrzył także na rajskie ptaki, na kobiety, siedzące w wygodnych fotelach. Nie drgał u nich ani jeden muskuł, poza muskułami, których potrzebowały ich oczy, aby śledzić każdy jego ruch. Nie obchodziło ich nic owo cierpienie, które ktoś gdzieś znosił. A przecie było to cierpienie męczonej kobiety.

— O... o... och... o... o...

Cieśla rzucił się, jakby chciał drzwi otwierać. Wyciągnął rękę i cofnął ją potem. Miotany sprzecznemi uczuciami, chodził po pokoju, a ponieważ nikt, jak się zdało, nie uważał na to, co mówi, szeptał do siebie: To los kobiety.

I znowu: — Cena życia...

Usłyszałem, straszne, przeraźliwe:

— Och... o.... o...

Zdało mi się, że z duszy Cieśli wyszedł krzyk:

— Litości!

Rosythe, kinowy krytyk „Timesów“ z Western City, próbował początkowo zamaskować swoją niepomierną wesołość lecz zwolna oblicze jego wykrzywiło się wielkim, szyderczym grymasem — był to djabelski uśmiech. Widziałem, że to nie podobało się Cieśli. Spojrzał na Rosythe'a i odwrócił się z widocznym wstrętem od niego. Opanował się wreszcie, podszedł ku niemu i rzekł łagodnie:

— Mój przyjacielu... za każdego człowieka, który żyje na świecie, kobieta zapłaciła cenę życia.

— Cenę życia! — powtórzył zmieszany Rosythe.

Gestem ręki Cieśla wskazał na drzwi:

— Stoimy przed tą wieczną tajemnicą, przed tem wiecznem przerażeniem... I nie wypada, żeby ktoś drwił z tego...

Szyderczy uśmiech zamarł na ustach krytyka; zmarszczył brwi i zapytał:

— Nie rozumiem pana. Cóż tu mężczyzna może zrobić?

— Może jedno zrobić: uchylić czoła przed kobiecością.

— To za wysoki styl dla mnie. Tych głupich bab nikt do tego nie zmusza — robią to z własnej woli.

Cieśla zapytał:

— Czyście nigdy nie pomyśleli, że to być może wola Boga?

— Nie... to nie przyszło mi na myśl.

W tej chwili otwarły się jedne z wielu drzwi, Rosythe obrócił się, wołając:

— Ach, to pani Planchet. Chodź pani, opowiedz, co się tam dzieje.

IX.

Gruba kobieta wtoczyła się do pokoju, uśmiechając się z dobroduszną przyjaźnią: